

Noś okulary

W dni słoneczne, również na wczesnych, chętnie nosimy ciemne okulary, które chronią oczy przed silnym światłem słonecznym. A więc są to okulary ochronne...

Dlatego jednak również chętnie nie nosimy okularów ochronnych w przypadkach, gdy za lecają do przepisy bhp ze względu na bezpieczeństwo pracy?

Jest w naszym zakładzie wiele stanowisk i oddziałów, w których przy wykonywaniu niektórych prac należy używać okularów ochronnych.

Najgroźniejszymi dla oczu roztworami w naszej produkcji są m. in. ląg sodowy, kwas siarkowy i kwasna kąpiel.

Obowiązuje chronienie oczu okularami na wielu stanowiskach i przy



wielu pracach, szczególnie zaś w oddziałach: Regeneracji Ługu, Alkali-zacji, Stacji Kwasów, Wiskozy i Włóknieni.

W roku 1975 na 68 wypadków przy pracy aż w ośmiu narażone zostały oczy!

Przestrzegajcie zaleceń używania przy zagrożeniach oczu, okularów ochronnych!

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY.

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 25 OZŁ

Nr 19 (646)

10 lipca 1976 r.

Rok XXIV

Listy do redakcji

W autobusach MPK

— „7 czerwca jechałem wieczorem autobusem MPK linii 2 do pracy. Wsiadłem około godziny 19.25 na przystanku na pl. Bieruta. Przy poczcie nr 2 przy ul. Wolności kierowca autobusu nr 416 zrobił dłuższy postój, wyszedł z autobusu i wrócił dopiero po 25 minutach. 22 pasażerów czekało, denerwowało się, czy dojadą na czas do pracy, na godzinę 20 do „Celwiskozy”.

Autobus przyjechał na końcowy przystanek przy Celwiskozy o godzinie 19.55, zdażył więc. Ale pracownicy spóźnili się do swoich oddziałów i na stanowisko pracy.

Pasażer. —

— „Dziwne zwyczaje stosują kierowcy w autobusach MPK. Jedziesz autobusem w kierunku, który wskazuje tablica, ale nie zawsze dojeżdżesz.

9 czerwca br. wsiadłem do autobusu linii nr 2 na placu Bieruta. Przy poczcie na ul. Wolności kierowca wysiadł z autobusu, zjął z bocznej ściany tablicę informacyjną a pasażerom oznajmił, że dalej nie jedzie, tylko zjeżdża do zajezdni.

Nie pomogły protesty pasażerów, których było sporo w autobusie.

Po co są tablice, skoro autobus nie jedzie tak, jak one wskazują?

Sb. —

— „Odpowiadając na listy czytelnicy uprzejmie informujemy, co następuje:

W dniu 7 czerwca br. skarżący się czytelnik wsiadł do autobusu na placu Bieruta w kierunku Celwiskozy o godzinie 19.36 a nie o godz. 19.26, jak to podaje w skardze.

Po dojechaniu do Urzędu Pocztowego przy ul. Pstrowskiego, kierowca zatrzymał autobus i ułai się do budki telefonicznej, w celu wezwania pomocy pogotowia technicznego na końcowy przystanek.

Po przeprowadzeniu rozmowy która trwała 5 minut, kierowca przyjechał do Celwiskozy o swoim czasie t.j. o godz. 19.46, co stwierdza autor skargi.

W omawianym przypadku kierowca nie dopełnił swego obowiązku poinformowania pasażerów o przyczynie postoju, co mu wytknęliśmy.

Przepraszamy.

W drugim przypadku, który miał miejsce w dniu 9 czerwca br. odnoś

(Dokończenie na str. 2)

Karol Ćwiek

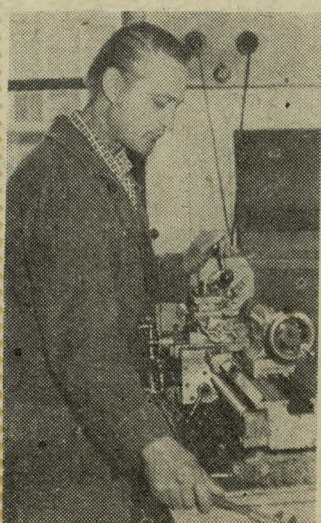
Karol Ćwiek — tokarz w Wydziale Pomiarów i Automatyki, z okazji XX-lecia powstania służby pomiarowej w zakładach podległych Ministrowi Przemysłu Chemicznego, został wyróżniony okolicznościowym dyplomem honorowym.

Na to zaszczytne wyróżnienie, złożyło się wiele czynników, a wśród nich długi staż pracy, doskonałe, wręcz mistrzowskie opanowanie zawodu, pracowitość i nieprzeciętna wydajność pracy.

Dostojnie wszystko, co w naszym zakładzie zostało zrobione w zakresie automatyki i pomiarów, zawiera czaście jego pracy, wykonanej zawsze rzetelnie, solidnie i czysto.

Karol Ćwiek w dużej mierze przyczynił się do ugruntowania w zakładzie pochybnego mniemania, że dla Wydziału Pomiarów i Automatyki nie ma rzeczy niemożliwych do zrobienia.

Tekst P.S. zdjęcia K.W.



Na tematy dnia

Popieramy Was Towarzyszu Gierka

— „Popieramy Was Towarzyszu Gierka” — pod takim transparentem manifestowała Załoga Celwiskozy, w niedzielę 27 czerwca br., na wielkim wiecu społeczeństwa jeleniogóskiego, na stadionie miejskim przy ul. Złotniczej, dla wyrażenia pełnego poparcia dla polityki Partii i dalszej kontynuacji programu VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W rezolucji przyjętej na tym wiecu oświadczyliśmy:

— „Całym sercem jesteśmy za realizacją ambitnego programu społeczno-gospodarczego rozwoju Polski. Swe poparcie dla tego programu wyrażamy i nadal wyrażać będziemy rzetelną, wydaną pracą oraz wszelką stronną obywatelską aktywnością mieszkańców naszych miast i wsi. Nie zawiedliśmy i nie zawiedzimy Was, Towarzyszu i Sekretarzu w Waszej a zarazem naszej, wspólnej pracy. W rozwiązywaniu zarówno spraw powszechnie popularnych, jak też spraw trudnych, udzielimy zawsze poparcia Wam, Komitetowi Centralnemu PZPR i Rządowi PRL.”

(Dokończenie na str. 2)

Ukończyli 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

W drugiej dekadzie lipca br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

11 lipca — Krystyna Żmuda z Laboratorium Analitycznego,

15 lipca — Edward Ludwinowicz z Zasadniczej Szkoły Zawodowej,

18 lipca — Henryk Podbielski z Oddziału Elany,

W drugiej dekadzie lipca br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

12 lipca — Wiktor Pawlis z Oddziału Alkalizacji,

13 lipca — Jan Maczuga z Oddziału Włóknieni,

16 lipca — Paweł Leminowski z Oddziału Włóknieni,

20 lipca — Henryk Mizerski z Wydziału „El”.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

(K)



Jak co roku — dzieci pracowników naszego Zakładu spędzają wakacje w pięknym Sarbinowie nad morzem. Na trzech turnusach łącznie w Ośrodku Kolonijnym odpoczywać będzie 590 dzieci!

Fot. archiwum



W Oddziale Włókien Elastycznych

Elaston miał być przyszłością naszego Zakładu. Pierwsze informacje o naszym włóknie elastycznym były entuzjastyczne, potem jednak okazało się, że powodów do entuzjazmu jest coraz mniej.

Były więc zastrzeżenia do jakości produkcji, od początku do dnia dzisiejszego są trudności ze zbytem. W rezultacie za okres pięciu miesięcy Oddział Włókien Elastycznych, albo jak się popularnie mówi Elaston, wykonał ilościowy plan produkcji tylko w 70%.

— „Mimo stałych postępów w ulepszeniu przędzy, nie jesteśmy jeszcze z naszej produkcji zadowoleni — mówi kierownik Oddziału mgr inż. Paweł Łukowski.

Staraliśmy się ciągle, aby znaleźć dla naszego włókna nowych, interesujących odbiorców.

Dotychczas, naszymi stałymi odbiorcami, są przede wszystkim Zakłady Przemysłu Dzwierskiego „Hanka” w Legnicy, które produkują męską bieliznę z 30-procentowym udziałem naszej przędzy. Większość tej produkcji przeznaczona jest na eksport, zarówno do krajów socjalistycznych jak i kapitalistycznych.

Oprócz tego, Zakłady „Elasticana” w Łodzi, przy udziale naszego włókna, produkują gorsety, pasy i biustonosze. Zakłady „Sira” w Sieradzu kostiumy kąpielowe, a Zakłady w Pabianicach środki opatrunkowe.

Spodziewamy się, że nowo uruchomione Zakłady Przemysłu Dzwierskiego „Bistona” w Łodzi również będą zaopatrywały się w nasz elaston.

(Dokończenie na str. 3)

O tytuł Oddziału — Mistrza Gospodarności

„Wspólny Cel” bierze udział w organizowanym przez WRZZ we Wrocławiu i „Gazetę Robotniczą” konkursie dla gazet zakładowych, pod nazwą „Lepiej pracować — by lepiej żyć”. Chodzi w tym konkursie nie tylko o publikację, ale również o działalność inspiratorską i organizatorską.

Jak przyczynić się do oszczędnej gospodarki materiałami i surowcami, która jest podstawą wszelkiej dobrej roboty w zakładzie?

Zaproponowaliśmy i po omówieniu naszych propozycji z dyrektorem do spraw produkcji mgr inż. Henrykiem Grają oraz przedstawicielami Komisji Współzawodnictwa — mgr Tadeuszem Panasiem i sekretarzem KZ Jerzym Falborskim, przygotowaliśmy projekt międzyoddziałowego współzawodnictwa, o tytuł Oddziału — Mistrza Gospodarności.

Celem naszego współzawodnictwa jest dalsza poprawa gospodarki surowcami i materiałami, popularyzacja przodujących w tym zakresie oddziałów produkcyjnych i ich doświad

(Dokończenie na str. 2)

Dlaczego niepowodzenie?

Wśród najważniejszych punktów programu wykorzystania rezerw w roku 1976, na pierwszym miejscu po stawiono możliwość zwiększenia produkcji zębów do produkcji celulozy, o około 5.000 m³ w porównaniu do zużycia w roku 1975.

Przedsięwzięcie to miało przynieść górną kosztów materiałów podstawowych przy produkcji celulozy o około 1.200.000 zł.

Zamierzenie, które w czasie opraco wywania programu wykorzystania rezerw, wydawało się realne i zależne jedynie od możliwości zapewnienia sukcesywnej dostawy zwiększonej ilości zębów, w pierwszym półroczu nie przyniosło sukcesu.

Jak poinformował nas kierownik Działu Zaopatrzenia Jan Trzeciak, zamiast zwiększenia zużycia zębów, w I półroczu br. nastąpiło zmniejszenie, o około 7.500 m³.

Trzeba więc było zwiększyć zużycie papierówki sosnowej przy produkcji celulozy, co podwyższyło koszty wytwarzania o 1.560.000 zł.

Skąd nagle, przy dobrych początkach w horoskopach i zgodnej opinii, że zamierzenie jest realne, takie niepowodzenie?

Dział Zaopatrzenia jest zdania, że Wytwórnia Celulozy postawiła w tym roku szczególne wymagania, jeżeli chodzi o jakość zębów.

W poprzednich latach przyjmowano zębki z zawyżoną ilością kory, ląka i niedorebków, sporządzano na te okoliczności reklamacje i egzekwano od dostawców bonifikaty i kary za złą jakość.

W roku 1974 wyegzekwowano w ten sposób 958.000 zł, w roku 1975 — 791.000 zł.

W tym roku takich zębów nie przyjmowano, część zwrócono dosta-

(Dokończenie na str. 2)

„Złote Pióro” dla Piotra Malika

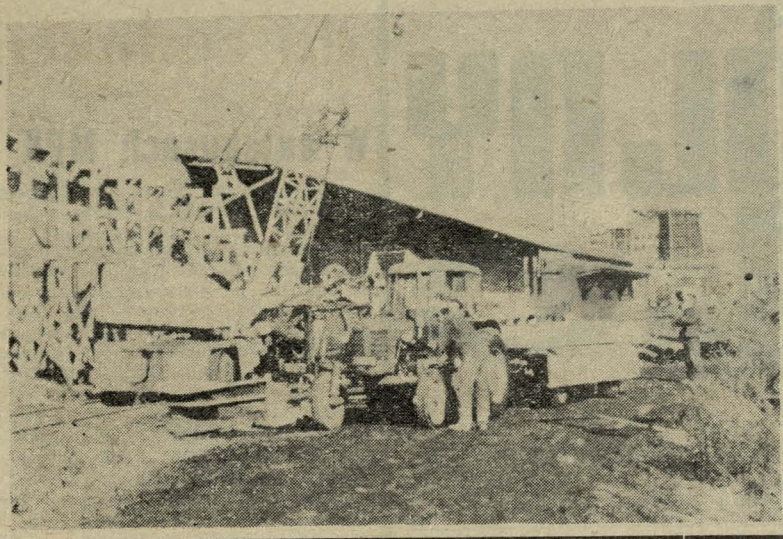
Już po raz trzynasty przyznane zostało „ZŁOTE PIÓRO”, nagroda redakcji „Wspólnego Celu” i Zarządu Zakładowego ZMS, za najlepsze wyniki w nauce, w Zasadniczej Szkole Zawodowej w naszym zakładzie.

W roku szkolnym 1975/76 nagrodę tę otrzymał uczeń klasy Ia Piotr Malik, który uzyskał wysoką średnią ocenę 4,8. Drugie miejsce we współzawodnictwie o najlepsze wyniki nauki zajął Ryszard Gil z klasy III, ze średnią ocen 4,6.

Przy tej okazji przypominamy wszystkich dotychczasowych zdobywców „Złotych Piór”:

1964 — Szczepan Sidor, 1965 — Zbigniew Skibowski, 1966 — Leokadia Misiak, 1967 — Stanisław Grabiński i Kazimierz Grabas, 1968 — Grażyna Kossak, 1969 — Bożena Roszkowska, 1970 — Bożena Roszkowska i Teresa Mitka, 1971 — Helena Pelczyńska, 1972 — Helena Pelczyńska, 1973 — Helena Pelczyńska, 1974 — Mirosław Tarchalski, 1975 — Ewa Polczyk.

Stanisław Kozar



O tytuł Oddziału Mistrza Gospodarności

(Ciąg dalszy ze str. 1)

czeń, wyróżnianie pracowników zasłużonych dla tej gospodarki.

Współzawodnictwo oceniane będzie w okresach półrocznych i będą w nim brały udział oddziały produkcyjne, które po zapoznaniu się z regulaminem podpiszą zgłoszenie.

We współzawodnictwie brane będą pod uwagę: poprawa oszczędności w zużyciu wyznaczonych surowców i materiałów oraz ogólna ocena gospodarności oddziału, z uwzględnieniem zmniejszenia strat surowców, zagospodarowanie odpadów, stan urządzeń i instalacji produkcyjnych oraz inne zamierzenia zmierzających do poprawy gospodarowania surowcami i materiałami.

W skład zespołu oceniającego wnikli współzawodnictwa wchodzi: dyrektor do spraw produkcji mgr inż. Henryk Grała jako przewodniczący, mgr Tadeusz Panaś — przewodniczący komisji współzawodnictwa, sekretarz KZ PZPR — Jerzy Faborski i redaktor „Wspólnego Celu” Stanisław Kozar.

Po zakończeniu półroczna każdy z członków zespołu po wspólnych kon-

sultacjach i co najmniej dwóch wizytacjach oddziałów współzawodniczących, wystawi dwie oceny każdemu z nich. Jedną za poprawę oszczędności surowców, na podstawie danych opracowanych przez Wydział Głównego Specjalisty do spraw Technologii i Postępu Technicznego i drugą za ogólną ocenę gospodarności, na podstawie przeprowadzonych w półroczu zespołowych wizytacji, oraz na podstawie materiałów, przedstawionych przez kierowników oddziałów.

Suma wszystkich ocen będzie stanowiła o klasyfikacji.

Oddział który w półroczu zajmie pierwsze miejsce we współzawodnictwie, otrzyma tytuł Oddziału — Mistrza Gospodarności oraz puchar i dyplom „Wspólnego Celu”. Wyróżniający się pracownicy Oddziału, którzy będą mieli szczególne zasługi w zajęciu przez Oddział pierwszego miejsca, zaproponowani zostaną do nagród — Dyrekcji.

Przed rozpoczęciem każdego półroczu wyznaczone zostaną dla każdego współzawodniczącego Oddziału surowce, które szczególnie będą brane pod uwagę we współzawodnictwie za dane półroczcie.

Kto zdobędzie pierwszy puchar „Wspólnego Celu” ufundowany dla Oddziału — Mistrza Gospodarności w II półroczu 1976?

Stanisław Kozar

W Oddziale Alkalicacji wiele było kłopotów przy remontach pras odciskowych, w czasie wymiany wałów ogumowanych o wadze 700 kg.

Prasy odciskowe znajdują się na drugim piętrze: wały po zdjęciu z pras były ładowane do drewnianych skrzyń, skrzynie trzeba było naprzód przy pomocy łomów i wałków z rur, wyciągać do kabiny windy towarowej, która przewoziła skrzynie na parter. Podobnie przebiegał dalszy załadunek skrzyń z windy na samochód.

Była to praca nie tylko zabierająca wiele cennego czasu, przy której trzeba było zatrudnić ośmioosobową brygadę, ale również niebezpieczna.

Podkładane wałki z rur toczą się, mogły doprowadzić przy małej nieuwadze do usunięcia się skrzyni, co z kolei mogło spowodować przegięcie nogi, któremu z pracownikami zatrudnionych przy transportowaniu.

Podobnie pracochłonna i żmudna robota czekała pracowników Oddziału Alkalicacji po otrzymaniu wałków ogumowanych, które trzeba było tym razem przetransportować z parteru na drugie piętro.

Wszystkie wspomniane trudności usunął projekt racjonalizatorski me-

Racjonalizator Henryk Kurzydłowski

chanika Oddziału Alkalicacji Henryka Kurzydłowskiego pt. „Łożyskowa nie rolki toczna”.

— „Aby praca była łatwiejsza i bezpieczniejsza — mówi Henryk Kurzydłowski — zaproponowałem wykonanie łożyskowanych rolek tocznych. Przy ich zastosowaniu do transportu skrzyń z wałami, zatrudnionych będzie tylko dwóch mężczyzn, a sama operacja będzie zupełnie łatwa i bezpieczna.

Nie będzie możliwości aby jeden pracownik niechcący uderzył drugiego łomem i aby skrzynia przysięgła komuś nogę.

Nie jest to pierwszy projekt racjonalizatorski Henryka Kurzydłowskiego, który ma już za sobą osiem zastosowanych projektów, już pierwszy z nich pt. „Zabezpieczenie obsługi szarpaczy przed wypadkami”, jak sama nazwa projektu mówi, dotyczy również spraw bezpieczeństwa pracy.

Jak choćby z tego jednego przy-



Również w stołówce zdarzają się wypadki

Mówiono kiedyś w naszym zakładzie, że są oddziały trudne, w których trudno uchronić się przed wypadkiem przy pracy i że są oddziały łatwe, w których wypadek przy pracy nie powinien się wydarzyć. W praktyce już dawno taki podział przestał istnieć.

Gdzie Kierownictwo i Załoga — traktuje sprawy bezpieczeństwa pracy na równi ze sprawami produkcji, gdzie się na te sprawy stale zwraca uwagę i stale o nich mówi, naprzód wypadków jest coraz mniej a potem pracownicy uczą się pracować ostrożnie i rozważnie i unikają dzięki temu wypadków.

Bez wypadku może więc pracować zarówno oddział, który uważany jest za trudny, jak i oddział łatwy.

W obydwu zresztą wypadki przy pracy zdarzają się tylko z tego samego powodu.

Ten dłuższy wstęp był potrzebny aby stwierdzić, że czas najwyższy aby

tak organizować pracę w zakładowej stołówce, aby nie miały tam miejsca wypadki, podobne temu, jaki zdarzył się 21 kwietnia br.

Było to na nocne zmianie. Kucharz Apolonia Opałka wyjmowała mięso z kotła, w którym gotowała się zupa. Robiła to przy pomocy specjalnie przeznaczonego do tego celu widelca — widel.

Ponieważ nie wbiła widelca jak należy w mięso, w czasie wyjmowania wpadło ono do wrzącej wody i ochlapało Apolonię Opałkę rękę, co spowodowało oparzenie.

Stąd prosty wniosek.

I przy takich zwykłych na pozór czynnościach, trzeba uważać i tak pracować, aby nie narażać się na wypadek.

Inaczej powiedziawszy, metoda pracy stosowana przez kucharza w stołówce, nie była odpowiednia.

Bronisław Ralo

Dlaczego niepowodzenie?

(Dokończenie ze str. 1)

wcom, część wyrzucono na śmietnik i składowisko węgla.

Wpłynęło to decydująco na ograniczenie dostaw. Nie mogąc spełnić naszych wymagań, dostawcy zrezygnowali ze współpracy.

W roku 1974 — Wytwórnia Celulozy zużyła do produkcji 40.660 m³ zrębków, co zmniejszyło koszty o około 8 milionów zł, w roku 1975 44.375 m³ zrębków przyczyniło się do oszczędności wielkości 8.800.000 zł.

Dział Zaopatrzenia przewiduje, że w drugim półroczu br. zakup zrębków wyniesie nie więcej jak 9.000 m³ i łącznie będzie w tym roku niższy o 180.000 m³ niż w roku ubiegłym.

Trzeba będzie dostarczyć poza planem 18.000 m³ papierówki sosnowej. Czy więc już dzisiaj należy powiedzieć, że rezygnujemy z możliwości

realizacji najważniejszego punktu programu wykorzystania rezerw w roku 1976?

Jeżeli nawet tak, to konieczna jest naszym zdaniem szczegółowa analiza przyczyn niepowodzenia.

Józef Trzciniński

„Popieramy Was Towarzyszu Gierka”

(Dokończenie ze str. 1)

W poniedziałek 28 czerwca br. na wiecu w Sali Zakładowego Ośrodka Propagandy i Informacji zebrał się raz jeszcze, aby tym razem przyjąć naszą zakładową rezolucję następującej treści:

— „My pracownicy Zakładów Włókien Chemicznych Chemitex-Celwiskoza w Jeleniej Górze, popieramy służącą politykę, prowadzoną przez Komitet Centralny PZPR i przez jej I sekretarza Towarzysza Edwarda Gierka. Wielkie osiągnięcia dokonane w minionej pięcioletniej, są najlepszym dowodem słuszności polityki naszej Partii. Byliśmy, jesteśmy i będziemy zawsze z Wami Towarzyszu Edwardzie Gierku — pierwszy sekretarzu naszej Partii. Ufamy Wam, popieramy Was całym sercem. Zawsze możemy na załogę Zakładów Włókien Chemicznych Chemitex-Celwiskoza liczyć! Pomożemy zawsze w Waszej słusznej polityce, która ma na celu dalszy, dynamiczny rozwój naszej Ludowej Ojczyzny i poprawę bytu całego społeczeństwa.”

Rezolucję tę podpisali nie tylko wszyscy obecni na wiecu, ale również pozostali pracownicy zakładu, przy swoich stanowiskach pracy.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że nie ma innej drogi dla naszego kraju, jak droga dynamicznego rozwoju. Stąd przeświadczenie o nieodwołalności przebudowy struktury i słuszności decyzji o gruntownym rozpatrzeniu wyników społecznej konsultacji, która wzbogaciła projekt o cenne uwagi i propozycje.

Wśród tych uwag i propozycji, są również głosy naszej Załogi, zebrane na trzech spotkaniach konsultacyjnych, które odbyły się w naszym zakładzie w piątek — 25 czerwca br.

Stefan Karski

Dla pracowników Straży

Protokołem dodatkowym nr 2 z dnia 11 maja 1976 roku do Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Chemicznego, wprowadzono nowe zasady wynagradzania, pracowników zatrudnionych w Straży Przemysłowej, oraz przepisy w sprawie wynagradzania funkcjonariuszy pożarnictwa.

Zmienione zasady zostały wprowadzone w naszym zakładzie z mocą od 1 lipca br.

Zygmunt Bijas

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

nie nie wywieszenia na autobusie tablicy informacyjnej, że dany autobus zjeżdża do zajezdni, nie jesteśmy w stanie przeprowadzić dochodzenia oraz ustalić winnego kierowcy na skutek nie podania nam żadnych danych.

Przepraszamy. Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego inż. Leopold Duda.

Pozdrowienia z Ustki

— „Serdecznie dziękuję za życzenia, miłego spędzenia czasów. Pogoda piękna, jesień daje dużo i dobrze. Można być zadowolonym w stu procentach, gdyby nie ta jazda z walizkami na nogach a w moim przypadku na plecach. Serdecznie pozdrawiam — Wasz stały czytelnik — Hetmanek.”

— „Serdeczne pozdrowienia ze słonecznej Ustki dla Redakcji „Wspólnego Celu” przesyła H. Mularczyk z rodziną.

P.S. Pogoda wspaniała, wyżywienie dobre. Dziękuję za miłą przysyłkę: „Wspólny Cel”.

Z trwogą myślę o powrocie, brak czwartego autokaru. Umieściłście na ten temat artykuł: oby pomogli!”

Do Sarbinowa

— „Bardzo dobrze zorganizował w tym roku Dział Socjalny dowóz dzieci na kolonie letnie do Sarbinowa Morkiego.

Dzieci dowożone są obecnie samochodami, wprost spod naszej zakładowej stołówki, do samego Sarbinowa.

Trzeba przy tej okazji dopilnować, aby samochody były sprawne do takiej dalekiej drogi.

Zdarzyło się, że dzieci które wyjechały sanem o godzinie siódmej rano, nie dojechały tym samym samochodem na miejsce, gdyż miał on defekt 9 km przed Koszalinem. Wezwany z Sarbinowa drugi samochód, zabrał dzieci i przywiózł na miejsce dopiero o godzinie 22.

Nic dziwnego, że były one bardzo zmęczone tak długą podróżą. Kazimierz Osiecki.”

Gdzie kwiatki?

— „W uroczystościach z okazji Dnia Chemika, które odbyły się w Klubie „Kwadrat”, jubilat m. in. otrzymali kwiaty. Jest jubilatów coraz więcej, bo czas mija i niestety... starzejemy się.

W dniu 3 maja br. minęło 25 lat pracy w Straży Pożarnej por. poż. Wiktorowi Nowakowi, który był również na tej uroczystości. Niestety jubilat ze Straży Pożarnej kwiatów nie otrzymał. Nie tylko kwiatów, ale żadnego podziękowania za długoletnią pracę. Co na to organizatorzy?

Nietakt, przeoczenie czy celowe pominięcie. Wiskoziak.”

W Dziale Osobowym

— „22 czerwca br. starając się o uzyskanie dodatkowego dziesięciodniowego urlopu, przysługującego członkom Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, przedłożyłem w Dziale Spraw Osobowych odpowiednie zaświadczenie.

Działowi Spraw Osobowych potrzebny był odpis tego zaświadczenia do akt, wobec czego pracownica Działu, bardzo grzecznie odesłała mnie do hali maszyn, abym tam załatwił potrzebną kopię zaświadczenia. Kto powinien załatwiać sprawę odpisu: ja czy ci, którzy dla własnych potrzeb go potrzebują?

Tyle słyszy się i pisze na temat właściwego traktowania petenta przez biura, ale nic nie zmienia się w postępowaniu.

Czytałem w gazetach, że jeżeli sprawa ma być załatwiona między biurami, to powinny działać między sobą biura, bez zajmowania czasu petentowi.

Czy więc Dział Kadr nie mógł zlecić napisanie potrzebnej mu kopii hali maszyn, lub czy nie powinien był wykonać kopii we własnym zakresie?

Pracuję przy maszynach i mój czas jest potrzebny zakładowi, nie uważam więc za celowe wyręczanie administracji, nawet w tak na pozór drobnych sprawach. Aleksander Narejczyk.”

Z KRONIKI ZAKŁADU



Edward Filipiak z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji był najlepszym oddziałowym społecznym inspektorem pracy w naszym zakładzie w roku 1975 i zdobył we współzawodnictwie pierwsze miejsce. Puchar przechodni wręcza mu w towarzystwie przewodniczącego Rady Zakładowej Tadeusza Stasińskiego, inspektor pracy WRZZ — Wacław Bukofaj.

Fot. Z. Adamski

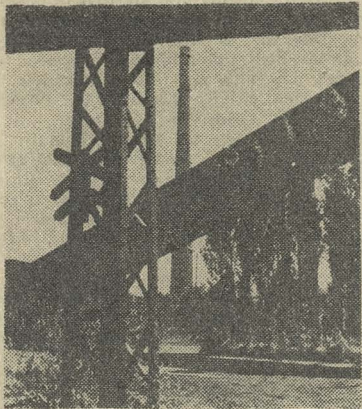
W Oddziale Włókien Elastycznych

(Dokończenie ze str. 1)

Produkujemy także przedę poliu-
retanową z opłotem poliamidowym,
teksturowaną, podbielaną, dla Za-
kładów Przemysłu Pasmanteryjnego
„Lenta”. Jest to nieduża ilość w sto-
sunku do zapotrzebowania, jednakże
będziemy mogli lepiej zaspokoić po-
trzeby odbiorcy, kiedy zainstalujemy
dalsze cztery opłatkarki, które planu-
jemy zakupić. Przygotowujemy już
na ten cel pomieszczenia.”

Zanim jeszcze pierwsze kilogramy
nowego włókna wyprodukowano w
laboratorium, już wtedy zastanawia
no się, skąd do dużego, nowego od-
działu produkcyjnego weźmiemy za-
łogę?

O pracownikach nowego Oddziału,
tak mówi kierownik mgr inż. Paweł
Łukowski:



— „Nasz Oddział — jeżeli chodzi o
Zalogę — jest zróżnicowany. Znaczą-
cą jej większość to ludzie bardzo
młodzi, którzy niedawno ukończyli
naukę w przyzakładowej Zasadniczej
Szkołe Zawodowej w zawodzie apa-
ratowy proces chemiczny i u nas
rozpoczęli swoją pierwszą w życiu
pracę. Wielu tych młodych ludzi na-
dał uczy się w technikum, są tacy
którzy kontynuują wyższe studia.

I jest to bardzo dobrze, dlatego, że
wymogi technologii i stała koniecz-

ność podnoszenia jakości produkcji,
wymagają wysokich kwalifikacji pra-
cowników Oddziału.

Druga część naszej Zalogi to pra-
cownicy starsi wiekiem, stażem pracy
w zakładzie i doświadczeniem, któ-
rzy byli przy powstawaniu nowych
włókien od skali laboratoryjnej.

Jest to w sumie załoga dobra, któ-
ra musi stale nadążać za nowościa-
mi produkcji, pracującą na precyzyj-
nych urządzeniach.

Do najlepszych pracowników Od-
działu zaliczam: Marię Abramczuk,
która z okazji tegorocznego Dnia
Chemika odznaczona została Krzy-
żem Kawalerskim Orderu Odrodze-
nia Polski, Helenę Wiśniewską — Za-
służonego Pracownika Zakładu, Mie-
czysławę Komudę, która pełni obo-
wiązki I sekretarza POP Wytwórni
Włókien Syntetycznych, aparato-
wych: Stanisława Rusnaka, Wacława
Kałużną, Halinę Bombę, Jana Zieliń-
skiego, Wiesława Ostrowskiego, Hen-
ryka Nowackiego, Jana Gydziela i
Adama Perkowskiego, brakarza Lu-
cynę Pasańską, ślusarza Leszka Mar-
kiewicza, brygadzystę ślusarzy Włady-
sława Szmajdę oraz mistrzów: Kazi-
mierza Skupina, Józefa Lisowskiego
i Danutę Dębską.”

Oddział Włókien Elastycznych je-
szcze nie skryształizował swoich mó-
żliwości, jeszcze nie ustabilizował
swojej drogi produkcyjnej.

Wobec ciągłych trudności z surow-
cami importowanymi, myśli się o za-
stąpieniu ich surowcami krajowymi.

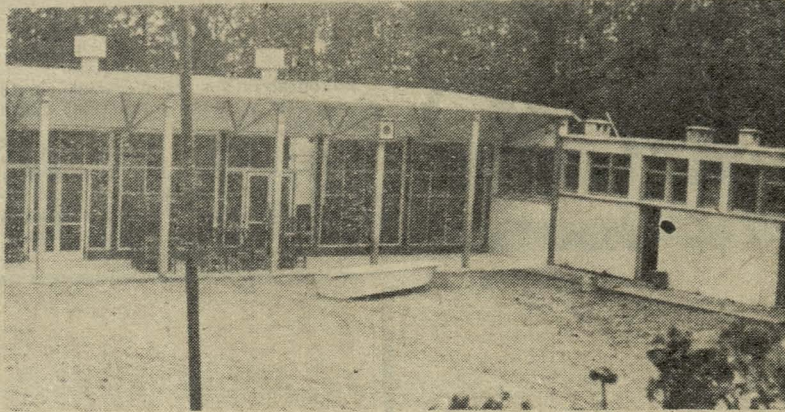
Przyszłością Oddziału może być
włókno opłatane i w perspektywie
barwienie przędzy poliuretanowej.

Tymczasem w Oddziale dają znać
o sobie takie drobne i zdawało by
się łatwe do pokonania trudności,
jak brak sprzątarek.

Pijalnie, szatnie i pomieszczenia sa-
nitarnie sprzątać muszą sami pracow-
nicy. Wyrabia to być może w więk-
szym stopniu potem zamilowanie do
porządku, ale nie jest to rozwiązanie
do przyjęcia na czas dłuższy...

Zbigniew Adamski

Z cyklu: „Jakie wybrać wczasy?”



Piękna plaża w Sarbinowie Morskim
jest nam dobrze znana, choćby
z opowiadań dzieci, które od wielu
już lat spędzają w tej miejscowości
wakacje na koloniach letnich.

W tym roku z końcem sierpnia i
w początkach września zakładowy
Ośrodek Kolonijny przemieści się w
Ośrodek Wczasów Rodzinnych.

Na jednym turnusie od 25 sierpnia
do 7 września będzie mogło spędzić

go morskiego kąpieliska nad Balty-
kiem i jeziorem Jamno. Jest tam
duży ośrodek FWP, park zdrojowy
na wydmach, zakład kąpielowy z
ciepłą wodą morską i piękna plaża.
Nad jeziorem Jamno przystań żeglarska
i wypożyczalnia sprzętu wodnego.

Warto wybrać się do pobliskiego
(16 km) Koszalina. Prawa miejskie
Koszalin otrzymał w 1266 roku. Do
ciekawych zabytków miasta zaliczyć

(5) W Sarbinowie Morskim w ośrodku kolonijnym

wczasy w Sarbinowie Morskim 50
pracowników i członków ich rodzin.

Dojazd z Jeleniej Góry zakłado-
wym autobusem (520 km), koszt po-
bytu jednej osoby 1500 zł, opłata wg
stawek obowiązujących w FWP.

Wczasowicze będą zakwaterowani
w pokojach (nie w salach zbioro-
wych) w pawilonach kolonijnych, w
dawnym budynku administracyjnym
i w części mieszkalnej pawilonu sto-
łowego. Stółówka z całodziennym
wyżywieniem, do dyspozycji wczaso-
wiczów będzie również sala telewi-
zyjna.

Co oprócz plaży można polecić
wczasowiczom w Sarbinowie?

Radzimy wybrać się na plażę lub
lasem do pobliskiego Mielna, znane-

należy gotycki kościół, którego bu-
dowę rozpoczęto w roku 1300, kapli-
czkę św. Gertrudy z 1383 roku, frag-
menty zamku z XVI wieku i zabyt-
kowe domki z XVI, XVII i XVIII
wieku.

Obecnie Koszalin to centrum woje-
wództwa i ośrodek życia kulturalne-
go.

Wczasy w Sarbinowie na pewno bę-
dą miały powodzenie wśród pracow-
ników naszego zakładu.

Licząc się z tym, Dział Socjalny
planuje w przyszłości zwiększenie ilo-
ści turnusów i miejsc wczasowych.
W tym celu zaproponowana ma być
przebudowa pawilonów w naszym
ośrodku kolonijnym.

Zdzisław Rzeźniowiecki

„Bez dobrego mistrza — nie ma dobrej roboty”

Jaki powinien być dobry mistrz?

Chcę rozwijać dyskusję na temat
roli i zadań mistrza, zwróciłem się
do najlepszych mistrzów w oddzia-
łach produkcyjnych, których prosi-
liśmy o odpowiedź na jedno, względ-
nie więcej podanych pytań, z za-
miarem publikacji tych wypowiedzi
na łamach „Wspólnego Celu”. I tu-
taj spotkało nas rozczarowanie.

Mistrzowie milczą jak zakłeci, cho-
ciaż pytania dotyczyły podstawowych
spraw ich pracy i — naszym zda-
niem — odpowiedzi nie powinny spra-
wić im trudności.

Wyreczyli wszystkich mistrzów je-
den, który odpowiedział na wszyst-
kie pytania, niestety, zastrzegł się,
aby nie ujawniać jego nazwiska.

Dziwi nas i zaskakuje ta ochota do
anonimowych wypowiedzi.

Nie wymieniamy więc nazwiska
autora, będziemy w kolejnych nume-
rach zamieszczać po jednej odpowie-
dzi na nasze pytania.

Dzisiaj odpowiedź na pytanie: JA-
KI POWINIEN BYĆ MISTRZ?

— „Dobry mistrz stara się poznać
podwładnych pracowników, ich opi-
nie i postawy. Jest jednocześnie
przedstawicielem interesów zakładu
wobec pracowników i przedstawicie-
lem interesów pracowników wobec
przełożonych.”

23 lata bez wypadku przy pracy

Jak pracować, aby nie spowodować
wypadku? — Na to pytanie odpowia-
da ANNA MISZTAŁ — labo-
ranta Laboratorium Analitycznego:

— „Rozpoczynając pracę, jak rów-
nież w trakcie wykonywania analiz,
myślę wyłącznie o pracy. Chcę bo-
wiem wrócić zdrowa, do domu, do
dzieci.

Wielu pracowników zakładu uwa-
ża, że w laboratorium praca jest
bezpieczna i, że tutaj, nie grozi nam
żadne niebezpieczeństwo.

My jednak wiemy, że pobierając
próbę, jak też wykonując oznacze-
nia, musimy bardzo uważać, aby nie
ulec wypadkowi.

Laborantka, która nie przestrzega
przepisów bezpieczeństwa i higieny
pracy, może skaleczyć się, poparzyć,
opryskać oczy ługiem lub kwasem,
może nawet zatruć się.

Pracuję w laboratorium 23 lata i
zawsze, każdą analizę wykonuję zgod-
nie z obowiązującą instrukcją.

Obecnie pracuję przy oznaczaniu
stężeń ługów i alkalicelelozy. Na po-
czątku zmiany przygotowuję naczynia
do pobrania próbek.

W Oddziale Alkalizacji pobieram z
holendra czerpakiem próbę zacieru,
następnie ługu a próbę alkalicelelo-
zy ze stotza utrwalam na miejscu
kwasem octowym. Wszystkie te czyn-
ności wykonuję w okularach och-
ronnych i rękawicach, wiem bo-
wiem, że alkaliceleloza jest silnie
alkaliczna a ług ma własności pa-
żące.

Przeprowadzając już w labo-
ratorium oznaczenia, uważam szczególnie
przy mieszanii ługu z wodą oraz
przy zobojętnianiu zacieru kwasem
siarkowym.

Pamiętam również stale o utrzyma-
niu czystości i porządku w moim
miejscu pracy, nie spożywam posił-
ków przy stole laboratoryjnym i nie
używam szkła laboratoryjnego, jako
naczynia do picia lub jedzenia.”

Jadwiga Trzeciakowa

ROZMAITOŚCI NIE DO GINKI DO GINKI

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

Codziennie idąc do pracy ulicą Nad
brzeżną zastanawiam się, kiedy zosta-
nie uprzątnięta kupa gruzu, pozosta-
wiona tam w jesieni ubiegłego ro-
ku, chyba w listopadzie, po remon-
cie studzienki kanalizacyjnej. Praco-
wnicy Wydziału Wodno Chemiczne-
go wykonujący remont, nie uważali
za stosowne sprzątnąć po sobie, po-
stawiając na miejscu cegły i kawał-
ki betonu.

Czy pracownicy nie są obowiązani
zaprowadzić po remoncie odpowied-
ni porządek na ulicy?

Co na to Kierownictwo Wydziału?

B. K.

SENIOR TURYSTÓW

Starsze pokolenie Celwiskozy do-
brze pamięta czasy, kiedy likwidato-
rem w Dziale Finansowym w na-
szym zakładzie był Kazimierz Sartys,
zapalony turysta. Obecnie pan Ka-
zimierz już jest na emeryturze, pra-
cuje na pół etatu w spółdzielni, któ-
ra opiekuje się wagonami kolejowy-
mi w naszym zakładzie.

Co roku z okazji urlopu pan Ka-
zimierz wyrusza „w Polskę”, zwie-
dza nasz piękny kraj, a potem pe-
len sił, powraca do pracy. W tym
roku otrzymaliśmy kartkę z Lublina,
gdzie przebywał przy czym warto
zaznaczyć, że pan Kazimierz ma już
78 lat, trzyma się jednak rzecko i
nadal jest nieustraszony w pieszych
wędrowniach.

Ks.

CHWAŁA NAS — CHWAŁIMY SIĘ

Dopiero w numerze 6 „Przyjaciela
przy pracy” ukazał się artykuł pt.
„Laury dla zasłużonych” o podsu-
mowaniu dorocznych konkursów
CRZZ. Jak pamiętamy w jednym z
nich, za popularyzację zagadnień bhp,
pierwsze miejsce wśród gazet zakła-
dowych i nagrodę 6.000 zł otrzymał
„Wspólny Cel”.

Przy artykule ukazało się zdjęcie
z następującym podpisem:

— „Tow. Władysław Kruczek wrę-
cza I nagrodę Zbigniewowi Adam-
skiemu — zastępcy redaktora naczeln-
ego gazety „Wspólny Cel”. Jest to
gazeta, która od lat zdobywa w kon-
kursie czołowe miejsca.”

K.

POCZTÓWKI „ZE SŁOŃCEM”

W ostatniej dekadzie czerwca br.
do redakcji nadeszły kartki następu-
jącej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia z Gdyni
dla redaktorów i czytelników
„Wspólnego Celu” przesyłają Jerzy
i Jadwiga Falborscy.

P. S.

Jesteśmy szczęśliwi, że możemy
brać udział w uroczystych obcho-
dach z okazji Dni Morza 1976 i 50-
lecia miasta Gdyni.

Mieszkamy na statku rybackim —
przetwórnicy „Perseus”. Delegacja Je-
leniej Góry przyjmowana jest bardzo
serdecznie, za co chcielibyśmy za po-
średnictwem „Wspólnego Celu” ser-
decznie podziękować KM PZPR w
Gdyni oraz KZ PZPR Dalmoru w
Gdyni.”

— „Serdeczne pozdrowienia dla pa-
na redaktora i jego zespołu zasyła
z pięknego Krakowa Zygmunt Bie-
da.”

— „Pozdrowienia z pobytu na XVI
ćwiczeniach kontrolnych ZOS przesy-
lają (pod pozdrowieniami pięć podpi-
sów, spośród których rozszyfrowali-
my tylko podpis Edmunda Adam-
skiego i Barbary).

— „Serdeczne pozdrowienia dla ca-
łej Redakcji z urlopu przesyła (nie-
estety nie potrafiliśmy odczytać pod-
pisu i dowiedzieć się kto przesiał
nam piękną kartkę z Buska Zdro-
ju).”



MAREK

Fot. S. Borzęcki

MOTOPLOTKI

pod redakcją

MIECZYSLAWA
SZMETEROWICZA

Nr 7 lipiec 1976 r.



Dzisiaj kilka podstawowych przypomnień dla kierowców:

— Utrzymuj zawsze właściwe ciśnienie w ogumieniu. W czasie jazdy, gdy
opony nagrzewają się, wzrasta ciśnienie, sprawdzanie więc odbywać się
powinno przed rozpoczęciem jazdy.

Nieodpowiednie ciśnienie, powoduje zwiększenie zużycia opon i zmniej-
szenie bezpieczeństwa jazdy.

— Na ulicy jednokierunkowej dozwolony jest ruch tylko w jednym kie-
runku. W przeciwnym kierunku jechać nie wolno, ani przodem ani tyłem!

— Na oznakowanych zakrętach nie wolno wyprzedzać!

— Linii ciągłej na jezdni przejeżdżać nie wolno, nie wolno nawet na nią
najeżdżać.

Natomiast linia ciągła biegnąca wzdłuż krawędzi jezdni ma inne zadanie.
Stanowi ona ułatwienie widoczności jezdni w nocy, w czasie mgły i deszczu.
Przejechanie jej nie stanowi wykroczenia.

— Pamiętajmy, że prawy pas ruchu jest przeznaczony do jazdy, a lewy
do wyprzedzania.

§ 16 ust. 1 określa, że „kierujący pojazdem obowiązany jest jechać po
jezdni, możliwie jak najbliżej prawej krawędzi”.

W ogródku działkowym



Jakie jest najpow-
szeczniejsze hobby
pracowników nasze-
go zakładu?

Wydaje się, że naj-
więcej jest wśród
nas działkowców, z
zamiłowaniem upra-
wiających w swoich
ogródkach warzywa
i kwiatki.

Na zdjęciu obok
Kazimierz Wojciech
z Wydziału Remon-
tów na swojej dział-
ce, z żoną Zofią i
synem Bogusławem.
Fot. i tekst

K. Jabłoński

wiadomości Sportowe



Eliminacje młodzieży szkolnej przed VIII Igrzyskami

Strefowe eliminacje w zapasach w stylu klasycznym przed VIII Ogólnopolskimi Igrzyskami Młodzieży Szkolnej dla województwa wrocławskiego, wrocławskiego, jeleniogórskiego, gorzowskiego, słupskiego, koszalińskiego, poznańskiego i zielonogórskiego, odbyły się 21-23 czerwca br. w Ludowie Polskim, przy udziale 83 zawodników.

W punktacji województwa Jelenia Góra zajęła czwarte miejsce za Wałbrzychem, Wrocławiem i Gorzowem, w punktacji klubowej MKKS zajęła trzecie miejsce 45,5 pkt. za Paławy, Wałbrzychem — 54 pkt., w punktacji szkół pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 1 w Cieplicach, której wychowankowie zdobyli 35 pkt. Z zapasników MKKS najlepiej spisał się Janicki, który w wadze 32 kg po pokonaniu Józwickiego z Barytu Boguszów, Kamińskiego z Paławagą i Mazurą z Orląt Gorzów, zajął pierwsze miejsce.

Drugie miejsce w wadze 36 kg zajął Pardus, który zwyciężył Radkowskiego z Paławagą, Truchana z Koszalinem i Budziszewskiego z Barytu Boguszów, ale w finale przegrał na punkty z Jedryką z Celulozy Koszary.

Również drugie miejsce, w wadze 44 kg, zajął Mielnicki, który pokonał na łopatkę Kurzewnika z Cybiny i Czokowskiego z Celulozy Koszary, ale przegrał z Rychłowskim z Zagłębia Wałbrzycha.

Ta trójka naszych młodych zapasników będzie przygotowywała się do udziału w VIII Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży.

Z pozostałych zapasników MKKS czwarte miejsce zajęli: Malczewski w wadze 44 kg, Fluder w wadze 60 kg, Baraj w wadze 65 kg i Malek w wadze 70 kg.

Miejsca piąte zajęli: Glapa w wadze 48 kg i Jędrzejewski w wadze 56 kg a miejsca szóste Podgórny w wadze 40 kg.

Takie same eliminacje w zapasach w stylu wolnym odbyły się 19-21 czerwca br. w Miliczu.

W punktacji województwa Jelenia Góra zajęła dopiero szóste miejsce, za Wrocławiem, Szczecinem, Poznaniem, Koszalinem, Gorzowem, wyprzedzając tylko Zieloną Górę i Wałbrzych.

W punktacji klubowej MKKS zajęła również szóste miejsce. Zwyciężył Flon — Milicz przed Orlętami Gorzów, LKS Wolin, Budowlanymi Koszalin i Lechem Poznań.

W punktacji szkół podopieczna naszego Klubu Szkoła Podstawowa nr 1 w Cieplicach zajęła także szóste miejsce.

Indywidualnie najlepiej wypadł Janicki z MKKS, który w wadze 32 kg zajął trzecie miejsce i jako jedyny z naszej reprezentacji zakwalifikował się do udziału w Igrzyskach.

Z pozostałych zapasników MKKS, piąte miejsca zajęli: Macur w wadze 44 kg, Uzałowicz w wadze 32 kg i Leszkowicz w wadze 60 kg, miejsca 6. i 7. w wadze 52 kg i Mosiolek w wadze 40 kg, siódme miejsce Orzech w wadze 48 kg.

Marian Kot

Przepisy dla twojej kuchni - tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL proponuje:
SER I JAJKA Z ZIELENINĄ NA GRZANKACH

1. Podrumienić kilka kromek bułki. Roztrzepać 5-6 jaj, dodać pęczek posiekanej szczypiorku, nieco gałki muszkatołowej, sól, pieprz i wszystko razem wymieszać.

Usmażyć z tego jajecznice, kłaść na grzankach i od razu podawać. Kto woli bardziej pulchną jajecznice, może dodać trochę mleka.

2. Rozmieszać 25 dkg twarogu z mlekiem, dodać pęczek drobno posiekanej pietruszki, trochę śmietany i drobno pokrajany ogórek marynowany. Dodać do smaku pieprzem i solą. Nakładać na podrumienione grzanki z bułki.

ALINA PASIŃSKA proponuje:
SZARLOTKĘ Z RABARBAREM

20 dkg maki, 5 dkg smalcu, 5 dkg margaryny, 1 jajo, trochę mleka, łyżeczka proszku do pieczenia, pół kg młodego rabarbaru, 10 dkg cukru

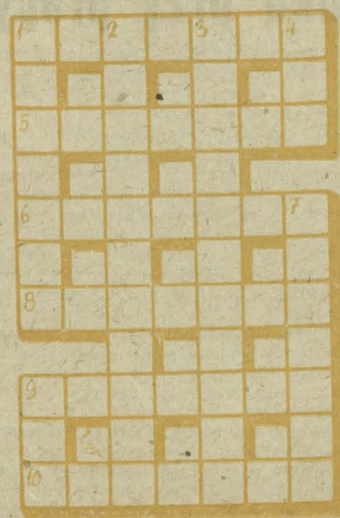
podru, 1 łyżka galaretki porzeczkowej, trochę mleka, łyżka maki lub kaszy manny.

Przesianą mąkę ugnieść ze smalcem i margaryną. Jajko utrzeć z mlekiem, dodać ciasta i bardzo dokładnie ugnieść, dodając w miarę po trzeby więcej imbiru. Rozwałkować połowę ciasta, wyłożyć do natłuszczonej brytfanny lub prożni wierzchni posypać mąką lub kaszą manną, aby zapobiec wyciekowi płynu. Przygotowany rabarbar wymieszać z cukrem i galaretką, włożyć na ciasto, ale nie na jego brzegi, które trzeba zwilżyć mlekiem. Położyć na wierzchni drugą połowę ciasta i brzegi obu ciast dobrze połączyć. Wierzch posmarować mlekiem i posypać cukrem. Ciasto przekłuć widelcem, aby ze środka uchodziła para. Piec przez 10 minut w bardzo gorącym piecyku, następnie w nieco mniej gorącym przez dobre 25 minut. Podawać na gorąco z bitą śmietaną.

PIONOWO:

Padwa, rumak, Dante, Alina, Nil, iwa, tri, antyk, burka, napar, amant.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Lidia Piwińska.



ROZRYWKI
UNYSELOWK
Pod red. J. Nowakowskiego

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1. nożyce ogrodnicze, 5. gbur, 6. artystyczna lub sportowa, 8. świetność, chwala, 9. maszyna gigant, 10. siła napędowa pojazdów.

PIONOWO:

1. postać z „Pana Tadeusza”, 2. tajne działanie, 3. okret wojenny, 4. okres czasu, 7. stan USA, 9. legenda.

Rozwiązania krzyżówki należy skła dać w redakcji do 20 lipca br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 15 naszej gazety:

POZIOMO:

parodia, dementi, ankieta, Albania, terapia, kwadrat.

Liga zakładów pracy na półmetku

Zakończona została pierwsza runda rozgrywek w lidze piłkarskiej zakładów pracy.

Piłkarze Ogniska TKKF zakładu, w jedenastu spotkaniach stracili trzy punkty, ale wystarczyło to tylko do zajęcia na koniec rundy wiosennej, drugiego miejsca w tabeli, za zespołem kowarskich Dywanów.

W ostatnich trzech spotkaniach w czerwcu br. piłkarze Celwiskozy uzyskali następujące wyniki.

W meczu z Aniluxem wygrali 2:0, bramki strzelili: Wrona i Zadrozny. Drużyna grała w składzie Pecold, Ulicz, Judka, Rasiewicz, Więclaw, Zadrozny, Żurawski, Dutkiewicz, Rokiciński, Wrona.

Mecz z drużyną kowarskich Maszyn zakończył się na białym, w deszczu, wynikiem bezbramkowym, nasz zespół nie wykorzystał rzutu karnego, drużyna grała w składzie: Pe-

cold, Ulicz, Rasiewicz, Judka, Piotrowski, Tomczyk, Zadrozny, Rafiński, Dutkiewicz, Rokiciński, Wrona,

Ostatnie spotkanie rundy, z drużyną Zakładów Optycznych w Jeleniej Górze, zakończyło się zwycięstwem Celwiskozy 2:0, bramki strzelili Dutkiewicz i Woźnicki, nasz zespół wystąpił w składzie: Pecold, Ulicz, Judka, Rasiewicz, Piotrowski, Kołdej, Rafiński, Rokiciński, Żurawski, Dutkiewicz, Woźnicki, Więclaw, Struzik.

Jan Nowak

TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 19 (206)

Lipiec 1976 r.

Rok XIX

VII Rajd Odbiorców »Bez reklamacji«

Tradycyjny już VII Rajd Odbiorców »Bez reklamacji« odbył się w tym roku w dniach od 17 do 20 czerwca.

Tym razem rajd miał inny charakter: ze stałego miasteczka namiotowego, codziennie turyści wyruszyli na trasy górskie i powracali do stajni bazy.

Według projektu opracowanego przez Oddział PTTK Celwiskozy i zaplanowanego przez uczestników VI Rajdu Odbiorców, rajd odbywał się w Czechach Karkonoskich.

Uczestniczyło w nim 120 osób z własnym sprzętem biwakowym.

Najliczniejszą grupę stanowili turyści z Zakładów Przemysłu Bawełnianego »Bielbaw« z Bielawy i z gorzowskiego »Stilonu«, turyści z »Rokity« Brzeg Dolny, Zakładów Przemysłu Wełnianego im. J. Marchlewskiego z Łodzi, z Gambitu, Lubawki i inni.

Początek rajdu nie nastrajał optymistycznie. Podczas zbiórki uczestników, która wyznaczona została 17 czerwca rano, na placu przed zakładem, deszcz »lał jak z cebra«.

Ale już po przejściu granicy była piękna, słoneczna pogoda. Organizatorzy wzięli na siebie nie byle jaki trud, transportowania za uczestnikami rajdu ich turystycznego sprzętu i bagażu, aby turyści »bez obciążenia« mogli podziwiać piękno odwiedzanych terenów.

Temu zadaniu sprostała specjalnie powołana grupa kwatermistrzowska.

Pierwszym etapem rajdu było przejście przez Mamlowski Wodospad, Dworacką Boudę i Kotelną Jamę do Spindlerowego Młyna, gdzie założone

zostało miasteczko namiotowe, baza do codziennych wypraw, na piękne trasy Czechich Karkonoszy.

18 czerwca w pierwszym dniu, trasa prowadziła przez Łabski Dół, źródło Łaby, Łabski Wodospad na Snieżne Kotły, powrót do bazy w godzinach popołudniowych.

Resztę dnia przeznaczono na zwiedzenie Spindlerowego Młyna, gotowanie we własnym zakresie posiłków, wieczorem odbyło się wspólne ognisko, podczas którego odwiedzili organizatorów, przyjaciele-turyści z Vrchlabi.

Co warto zwiedzić w Cieplicach - Zdroju?

Jeżeli w któryś wolny dzień od pracy, nie zaplanujecie żadnej dalszej wyprawy turystycznej, lub jeśli nie będziecie wiedzieli co zrobić z długim, letnim popołudniem, proponujemy wycieczkę do Ciepliec.

Jako osiedle, Cieplice znane były dość dawno, dzięki znajdującym się w pobliżu źródłom leczniczym, które podobno odkrył polując na jelenia, książę Bolesław Wysoki. W roku 1289 ks. Bernard z Lwówka, ofiarował źródła »ciepłe wody«, łany i ziemię zakonowi Joannitów, którzy opiekowali się nimi 100 lat, później przeszli w posiadanie Cystersów, ostatecznie prywatni ich właściciele — to rodzina Schafgatschów.

W Cieplicach z zabytkowych budynków warto zobaczyć plac Schafgatschów z XVIII w. obecnie filię Politechniki Wrocławskiej na pl. Piastowskim, kościół ewangelicki o

pięknym wnętrzu z XVIII w., barokowy pałacyk przy ul. Jagiellońskiej 2 (obecnie Dom Wypoczynkowy Stoczni Gdańskiej) oraz dwa budynki z 1744 i 1750 r. przy kościele ewangelickim.

Oczywiście warto przejść się po pięknym Parku Zdrojowym i Parku Norweskim. Teatr i Dom Kultury w Parku Zdrojowym to budynki klasycystyczne z XVIII-XIX w.

Kościół katolicki w Cieplicach pochodzi z XVIII w., posiada piękne obrazy i artystycznie wykonaną ambonę, obok znajduje się najstarszy budynek w mieście (XV w.) dawny klasztor Cystersów, obecnie budynek mieszkalny. Dawny budynek muzeum ornitologicznego pochodzi z XVIII w. Na cmentarzu przy kościele katolickim wśród starych nagrobków dwa z polskimi napisami.

Kazimierz Sartys



Uczestnicy tegorocznego VI Zlotu Motorowego mieli okazję do zwiedzenia ciekawych kamieniołomów w Wojcieszowie. Fot. Z. Adamski

Autorytet — to słowo dość często powtarza się w naszych codziennych rozmowach w zakładzie.

Z uznaniem mówimy o przełożonych, którzy mają autorytet, lub którzy zdobyli autorytet.

Bardzo często mówimy: cieszy się autorytetem u podwładnych...

Stwierdzamy czasem, że ktoś podważa czyjś autorytet, można również podważyć własny autorytet, nieodpowiednim postępowaniem.

Że jest, jeżeli ktoś traci lub stracił autorytet.

Według słownika polskiego — autorytet to ogólnie uznana czyjaś powaga, wpływ, znaczenie, przewaga, mir. I właśnie zgodnie z tym określeniem, rozpatrujemy sprawę autorytetu w naszym zakładzie...

Niestety — tu i ówdzie obserwujemy złe pojmowanie autorytetu.

— Ja swojej decyzji nie mogę cofnąć, chociaż nawet była by ona niesłuszna — powiedział pewien kierownik — ponieważ straciłbym wtedy swój autorytet.

Jest to oczywiście mylne pojmowanie autorytetu. Kierownik z autorytetem nie musi być nieomylny. Kiedy jednak człowiekowi trafi się pomyłka, najlepiej się do niej przyznać.

ZAMIAST FELIETONIKU

O autorytecie...

Uporczywe trzymanie się wydanej decyzji, wtedy kiedy wiemy, że jest ona niesłuszna, może przedziwić przyzwoitych do podważenia autorytetu kierownika, niż do jego umocnienia.

Człowiek z autorytetem powinien mieć taki wpływ na podległych sobie pracowników, aby nie musiał dla załatwienia jakiejś sprawy, powoływać się na inne autorytety.

Jakże często jednak w zakładzie spotykamy się z faktem, że kierow-

nik kiedy wydaje jakieś zarządzenie, zamiast je umacniać własnym autorytetem, tłumaczy się, że on może by tego nie wprowadzał, bo on jest »dobry wujek«, ale musi wprowadzić, gdyż taka jest decyzja jego zwierzchnika: dyrektora lub kierownika wyższej rangi.

Na koniec kwiatek do tego tematu z własnych doznań...

Niedawno ludzie alarmowali Redakcję »Wspólnego Celu«, że pewne biuro jest często zamknięte i nikt nie wie, kiedy będzie czynne. Zaalarmowałem w tej sprawie osoby najbardziej kompetentne: zwierzchników, którym biuro podlega.

Ci, zamiast użyć swego autorytetu, aby sprawa została raz na zawsze po myślnie załatwiona przyszłali pracowników odpowiedzialnego za funkcjonowanie owego biura do mnie.

Ze podobno miałem do niego jakąś sprawę...

Jak się Wam to podoba?

Ludwik Stanisławowicz